

Gdy gaśnie płomień – Krzysztof Krawczyk

Wziąłem z twoich rąk
Krajobrazy tylu miejsc
Srebra nocy szkiełka dni
Nie z kamienia
Wziąłem każde źdźbło
Nawet cień spod twych drzwi
Nauczyłem się
Prawdy w którą wierzysz ty
Tej pogody twoich świąt
Bez imienia
Dziś gdy jest mi źle
Właśnie z nich wznoszę dom
O gdy gaśnie płomień
Słyszę cię w każdym słowie
Wracasz jak wiatru powiew
Serca ład
O gdy gaśnie płomień
Włosów tren biorę w dłonie
I znów świat widzę w tobie
Cały świat
Wziąłem z twoich rąk
Obraz twój rysunek twój
Potrąconej struny dźwięk
Twoje wczoraj
Wziąłem nawet tło
Miasta szum ulic zgiełk
Nie zamknąłem drzwi
Wciąż mam jeszcze drugi klucz
Lecz nie twoja w lustrze twarz
Już nie twoja
Noc się w deszczu tli
Rozmył się światła blask
O gdy gaśnie płomień
Słyszę cię w każdym słowie
Wracasz jak wiatru powiew
Serca ład

O gdy gaśnie płomień
Włosów tren biorę w dłonie
I znów świat widzę w tobie
Cały świat



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych